



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji
Kierownik Zakładu Prawa Wyznaniowego
dr hab. Wojciech Brzozowski, prof. uczelni



Warszawa, 15 czerwca 2026 r.

**Recenzja sporządzona w postępowaniu w sprawie nadania
dr. Arturowi Trubalskiemu stopnia doktora habilitowanego
w dyscyplinie nauki prawne**

1. Podstawa sporządzenia recenzji i jej zakres

Niniejsza recenzja została sporządzona w związku z uchwałą nr RDNP.13.2026 Rady Dyscypliny Nauki Prawne Uniwersytetu Rzeszowskiego z dnia 16 kwietnia 2026 r., która powierzyła mi obowiązki recenzenta w postępowaniu habilitacyjnym dr. Artura Tomasza Trubalskiego w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki prawne.

Zgodnie z art. 221 ust. 8 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 1571 ze zm.; dalej: ustawa z 2018 r.) zadaniem recenzenta jest dokonanie oceny, czy osiągnięcia naukowe osoby ubiegającej się o stopień doktora habilitowanego odpowiadają wymaganiom określonym w art. 219 ust. 1 pkt 2 ustawy z 2018 r., który mówi o posiadaniu w dorobku co najmniej dwóch osiągnięć naukowych stanowiących znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny. Osoba taka musi przy tym posiadać w dorobku co najmniej jedną monografię naukową lub co najmniej jeden cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych opublikowanych w czasopiśmie naukowych – z zastrzeżeniem obecności, odpowiednio, wydawnictw lub czasopism w stosownych wykazach sporządzonych zgodnie z odrębnymi przepisami.

W świetle stanowiska Rady Doskonałości Naukowej taki sposób określenia roli recenzenta na gruncie ustawy sprawia, że „recenzenci nie powinny uzależniać konkluzji recenzji od oceny spełnienia przez osobę ubiegającą się o nadanie stopnia doktora habilitowanego przesłanki dotyczącej wskazywania się aktywnością naukową albo artystyczną, o której mowa w art. 219 ust. 1 pkt 3 p.s.w.n. [ustawy z 2018 r. – W.B.]” (Rada

Doskonałości Naukowej, *Poradnik. Postępowania dotyczące nadawania stopnia doktora habilitowanego*, s. 32; dostępny na stronie <https://www.rdn.gov.pl/dobre-praktyki.poradnik-postepowania-dotyczace-nadawania-stopnia-doktora-habilitowanego.html>).

Jedynie zatem dla porządku wskazuję, że jak wynika z przekazanej dokumentacji oraz z danych dostępnych w bazie Ludzie Nauki, Habilitant ma stopień doktora nauk prawnych nadany w 2016 r. uchwałą Rady Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, spełnia zatem kryterium progowe wymagane przez art. 219 ust. 1 pkt 1 ustawy z 2018 r. Jest obecnie adiunktem na Uniwersytecie Rzeszowskim, a ponadto, jak sam podaje, był zatrudniony na stanowisku adiunkta w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej w Chełmie oraz na stanowisku głównego specjalisty w zespole badawczym w Instytucie De Republica, gdzie był też członkiem Rady Naukowej. Pozwala to uznać, że jego aktywność naukowa była realizowana „w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury”, jak tego wymaga art. 219 ust. 1 pkt 3 ustawy z 2018 r.

W dalszej części recenzji ocenie podlegać będą:

- przedstawiona w postępowaniu monografia naukowa (tzw. główne osiągnięcie);
- pozostały dorobek publikacyjny Habilitanta;
- inna aktywność naukowa, dydaktyczna i organizacyjna ujęta w przekazanych mi materiałach postępowania (przy czym wnioski w tym obszarze będą miały jedynie charakter uzupełniający i nieprzesądzający o konkluzji recenzji).

2. Ocena monografii habilitacyjnej

2.1. Jako swoje główne osiągnięcie dr Artur Trubalski przedstawił w postępowaniu habilitacyjnym monografię pt. *Akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Konstytucji RP z 1997 roku. Teoria i praktyka ustrojowa* (Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2025, ss. 314). Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego w roku wydania tej pracy znajdowało się (i znajduje się nadal) w ministerialnym wykazie wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe (na poziomie I). Recenzentami wydawniczymi byli dr hab. Anna Frankiewicz-Bodynek i prof. dr hab. Jerzy Jaskiernia.

2.2. Zgłoszenie w postępowaniu awansowym monografii na temat Prezydenta – czy też, ściślej, pewnego aspektu jego pozycji ustrojowej i funkcjonowania – może być nieco zaskakujące. Jest to bodaj najlepiej i najpełniej opracowany naukowo element polskiego systemu rządów, toteż dołączenie do chóru głosów w doktrynie znacząco podnosi poprzeczkę oczekiwanego nowatorstwa. Trzeba mieć coś rzeczywiście nowego do powiedzenia, aby dało się stwierdzić, że kolejna praca wnosi potencjalnie znaczący wkład w rozwój studiów konstytucyjnych w tym obszarze.

Dla Habilitanta takim sposobem na wyróżnienie się stało się tytułowe pojęcie aktów urzędowych, które nie zostało dotychczas odrębnie i kompleksowo opracowane analitycznie. Można więc powiedzieć, że zidentyfikowana tu została pewna luka badawcza, chociaż tylko pozornie jest ona aż tak rozległa – pojęcie aktu urzędowego głowy państwa przewijało się przecież od lat w tle rozważań nad kontrasygnatą i prerogatywami, czyli tych zagadnień, które stawały się, zwłaszcza w ostatnim czasie, realnym polem starcia politycznego dwóch segmentów podzielonej egzekutywy. Zdaje sobie z tego sprawę sam Autor, zaznaczając zarazem stanowczo we wprowadzeniu, że koncentracja na kontrasygnacie i prerogatywach usuwa w cień istotną część działalności Prezydenta, która polega także na czynnościach faktycznych, niewymagających formy pisemnej (s. 16). Rodzi się przy tej okazji pytanie, czy owe czynności są na tyle doniosłe i atrakcyjne naukowo, aby poświęcać im obszerne analizy w rozprawie akademickiej. Przyznam, że po lekturze pracy nadal nie mam co do tego pewności – ale być może musiała ona powstać choćby po to, by każdy mógł rzecz ocenić samodzielnie.

Jako się rzekło, refleksja w polskiej literaturze nad samą konstrukcją prezydenckiego aktu urzędowego jest na ogół instrumentalna wobec rozstrzygania konkretnych dylematów powstających na tle kontrasygnowania takich aktów. Lektura monografii szybko upewnia, że od owych dylematów nie może – ani też chyba nie chce – odżegnywać się jej Autor, bo spora część pracy jest poświęcona wątkom analizowanym już wielokrotnie na ich tle. Nie czynię z tego wielkiego zarzutu, jako że praktyka funkcjonowania urzędu Prezydenta przynosi wciąż nowe wątpliwości i nowe interpretacje służące uzasadnieniu korzystania w określony sposób z kompetencji głowy państwa i szefa rządu w badanym przez Autora obszarze, to zaś w naturalny sposób otwiera pole do ciągłej aktualizacji komentarza doktrynalnego. Takim polem – niestety nie w pełni wykorzystanym, o czym wspomnę dalej – jest zwłaszcza kwestia dopuszczalności sądowej kontroli aktów urzędowych Prezydenta.

Niezależnie od tego sformułowane w monografii ustalenia na temat pojęcia aktów urzędowych wraz z zaproponowaną ich klasyfikacją mają niewątpliwy walor porządkujący i dopełniają stan nauki prawa konstytucyjnego w obszarze studiów nad pozycją prawną Prezydenta. Służą zwłaszcza dostrzeżeniu i docenieniu znaczenia ustrojowej codzienności funkcjonowania tego urzędu i jego aparatu pomocniczego, która często wymyka się analizom skupionym na sprawach fundamentalnych. Trzeba jednak dodać, że samą definicję aktu urzędowego i czynności urzędowej zapożycza Habilitant, uczciwie i otwarcie to deklarując, od A. Rakowskiej (s. 120).

2.3. O tym, po co powstała dana monografia i jakich korzyści intelektualnych należy się po niej spodziewać, powinniśmy się dowiadywać z wprowadzenia. Nie inaczej jest w tym przypadku, jednak sposób sformułowania we wstępie celów badawczych pracy, najogólniej rzecz ujmując, nie budzi mojego entuzjazmu. Pada tam następująca deklaracja: „Jako główny

i zarazem podstawowy cel niniejszej monografii wskazuje się zaprezentowanie w sposób pogłębiony zagadnienia, jakim są akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej w Konstytucji z 1997 roku. (...) Ponadto celem monografii jest również zwrócenie uwagi na fakt, iż głowa państwa wydaje (podejmuje) akty urzędowe, które nie zawsze są związane z czynnościami o charakterze *stricte* prawnym" (s. 14). Zarówno „zaprezentowanie”, jak i „zwrócenie uwagi” sugerują czysto deskryptywny i odtwórczy charakter wysiłku Autora, a więc zapowiadają, że książka jedynie przedstawi to, co wszystkim dobrze wiadomo, ewentualnie rozkładając akcenty w sposób odmienny niż dotychczas. Gdyby tak rzeczywiście było, jej ocena na użytek postępowania awansowego nie mogłaby wypaść pozytywnie. Jednak dwie strony dalej pada zapewnienie, że cele badawcze pracy to „charakterystyka istoty aktów urzędowych Prezydenta oraz zbadanie praktyki ustrojowej w tym zakresie, a także określenie kierunku, w jakim akty urzędowe ewoluują pod wpływem praktyki politycznej. Ponadto celem opracowania jest sformułowanie wniosków *de lege ferenda* w zakresie aktów urzędowych wydawanych przez głowę państwa” (s. 16); te ostatnie mają posłużyć, jak się dalej dowiadujemy, „usunięciu funkcjonujących w praktyce niejasności interpretacyjnych związanych z aktami urzędowymi” (s. 19). To już zapowiedź bardziej obiecująca – nawet jeśli może nieco dziwić anonsowanie wniosków *de lege ferenda* przed dokonaniem badania, a więc niezależnie od tego, czy stwierdzone zostaną takie niedostatki obecnego modelu normatywnego, które wymagałyby zmiany prawa, a nie jedynie korekty praktyki. Po co jednak pisać dwukrotnie, w różny sposób, o celach rozprawy?

Panuje tu pewien zamęt, który na poziomie warsztatu oczekiwanego od osoby ubiegającej się o stopień doktora habilitowanego nie powinien mieć miejsca. Należałoby wyartykułować we wprowadzeniu precyzyjnie, na czym ma polegać wartość dodana monografii, zamiast oferować recenzentowi rozsypankę przeznaczoną do samodzielnego ułożenia. Nie ma też większego sensu ogłaszanie, że celem książki odwołującej się w tytule do „aktów urzędowych Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Konstytucji RP z 1997 roku” jest pogłębiona prezentacja „zagadnienia, jakim są akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej w Konstytucji z 1997 roku”, bo nawet dla bardzo roztargnionego czytelnika jest to oczywiste.

2.4. Konstrukcja pracy jest przejrzysta i składa się z pięciu rozdziałów, poprzedzonych wstępem i opatrzonego podsumowaniem, po którym następuje wykaz wykorzystanych źródeł (nazwanych bibliografią, choć obejmuje on również źródła innego typu niż piśmiennictwo). Rozdziały zatytułowano kolejno: „Charakterystyka urzędu Prezydenta RP” (rozdz. 1), „Akty urzędowe Prezydenta RP w systemie źródeł prawa” (rozdz. 2), „Akty urzędowe Prezydenta RP podlegające kontrasygnacie” (rozdz. 3), „Akty urzędowe Prezydenta RP niepodlegające kontrasygnacie” (rozdz. 4), „Pozostałe czynności urzędowe Prezydenta RP” (rozdz. 5). Zwraca

uwagę merytoryczne powiązanie rozdziałów 3 i 4, skonstruowanych według podobnego schematu wywodu, acz kosztem tego są pewne powtórzenia – trudno bowiem analizować najpierw instytucję kontrasygnaty bez wzmianki o prerogatywach, a potem badać prerogatywy bez wspominania o kontrasygnacie.

Podział wewnętrzny rozdziałów jest czytelny i pozwala na ogół łatwo odszukać interesujący odbiorcę wątek, a w każdym razie istotnie zawęży pole takich ewentualnych poszukiwań. Autor najwyraźniej hołduje zasadzie, że najbardziej elegancka jest prostota, i rzeczywiście to podejście przynosi jego monografii korzyści kompozycyjne. Nie jest tylko jasne, dlaczego podrozdział zatytułowany „Prezydent RP w świetle projektów Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r.” obejmuje także ustalenia dotyczące obowiązującego stanu prawnego (1.2.1–1.2.5); doszło tu, zapewne przez nieuwagę, do jakiejś usterki konstrukcyjnej.

Dominuje nieśmiertelna metoda dogmatycznoprawna, co z uwagi na temat pracy jest w pełni zrozumiałe i nie wymaga szerszego komentarza.

2.5. Lektura pracy przynosi mieszane uczucia co do potrzeby zamieszczenia w niej wszystkiego tego, co ostatecznie się w niej znalazło. Autor lubuje się najwyraźniej w obszernych wstępach historycznych, których niezbędność wydaje mi się w najlepszym razie dyskusyjna. Dotyczy to zarówno wątków krajowych, związanych z ewolucją urzędu Prezydenta, którym poświęcona jest połowa pierwszego rozdziału, jak i wywodów na temat genezy kontrasygnaty i prerogatyw, które przywołują podręcznikowe ustalenia z zakresu historii powszechnej. Mają one charakter kompilacyjno-sprawozdawczy, gdyż Autor nie prowadzi przecież samodzielnych badań historycznoprawnych. Prawdę mówiąc, życzylbym sobie, aby rutynowa maniera rozpoczynania monografii o prawie współczesnym od zarania dziejów w końcu odeszła do lamusa; mowa przecież o faktach powszechnie znanych, wielokrotnie omawianych w pracach historyków i prawników. Ponowne ich odtwarzanie nie wnosi doprawdy niczego istotnego, nie rzuca też nowego światła na badane zagadnienia współczesne. Podobnie można ocenić celowość objaśnień dotyczących łacińskiego źródłosłowa terminu „kontrasygnata” (s. 122), referowania w rozprawie habilitacyjnej (!) różnicy między odpowiedzialnością polityczną i konstytucyjną (s. 140), drobiazgowego omawiania postępowania w Sejmie z wnioskiem o wotum nieufności wobec Rady Ministrów (s. 142 i n.), przywoływania kolejno wszystkich kategorii aktów urzędowych Prezydenta zwolnionych z obowiązku uzyskania kontrasygnaty w świetle art. 144 ust. 3 Konstytucji (s. 164) i wielu innych fragmentów książki.

W dużej mierze zbędne są wywody zawarte w drugim rozdziale, które referują *communis opinio* nauki prawa konstytucyjnego odnośnie do systemu źródeł prawa. Niewiele jest tu oryginalnych treści, gdy zaś Autor podnosi kwestie uważane przez siebie za wymagające rozstrzygnięcia lub uregulowania, ich realne znaczenie okazuje się niekiedy nikłe

lub czysto akademickie, jak zwłaszcza w przypadku zarządzeń Prezydenta wydawanych wprost na podstawie konstytucji, bez dodatkowej podstawy ustawowej (s. 83, 85).

Monografii na dobre wyszłoby też odchudzenie jej o fragmenty o charakterze inwentaryzacyjnym, gdzie Autor pieczołowicie wylicza przykłady aktów Prezydenta wydanych w jakiejś formie lub inicjatyw z danego obszaru regulacji. Szczególnie wyróżnia się na tym tle hojnie okraszona przypisami litania, która ciągnie się nieubłagane na s. 147–152, wystawiając na próbę wytrzymałość nawet najbardziej oddanego odbiorcy. Można odnieść wrażenie, że głównym celem takich zabiegów jest sztuczne rozdęcie objętości rozprawy.

2.6. Polska literatura z zakresu prawa konstytucyjnego, osobiście zaś ta dotycząca urzędu Prezydenta, często jest rozdarta między idealizmem a realizmem konstytucyjnym. Pierwsze z tych stanowisk sprowadza się do bezkrytycznego rekonstruowania założeń przyjmowanych przez twórców konstytucji, choćby praktyka polityczna wielokrotnie uczyniła z nich pośmiewisko, i oczekiwania – tyleż szlachetnego, co naiwnego – że niesforni aktorzy sceny politycznej w końcu opamiętają się i zaczną odgrywać role przewidziane dla nich w oryginalnym scenariuszu. Drugie opiera się na dostrzeżeniu, że szczytne cele i wielkie słowa okazują się niewiele warte, gdy bardziej opłacalne politycznie jest postępowanie niezgodne z intencjami ojców założycieli, i wyciągnięciu z tej obserwacji wniosków dla analizy prawnej.

Stanowisko Habilitanta w tym sporze nie jest dla mnie do końca jasne. Z jednej bowiem strony deklarowanym przezeń celem jest skonfrontowanie teorii z praktyką ustrojową, co powinno skłaniać raczej do przyjęcia stanowiska realistycznego w badanych kwestiach. Ślady rozumowania idącego w tym kierunku widać też w ustaleniach trafnie eksponujących przede wszystkim ograniczającą wobec głowy państwa rolę kontrasygnaty. Z drugiej jednak strony na stronach monografii A. Trubalskiego można znaleźć chociażby twierdzenia, że kontrasygnata jest czynnikiem „zapewniającym Prezydentowi pełnienie funkcji arbitra pomiędzy innymi organami państwa” (s. 125); że „odpowiedzialność konstytucyjna odgrywa (...) nadal dużą rolę prewencyjną, utrudniającą łamanie prawa przez najwyższe organy państwa” (s. 142 – w tej kwestii Autor zaraz jednak dodaje, że praktyczna skuteczność mechanizmów odpowiedzialności konstytucyjnej jest „znikoma”, co skłania do postawienia pytania, z czego miałyby wynikać znaczenie prewencyjne takiej znikomo skutecznej instytucji prawnej); że przedmiotem referendum zarządzanego przez Prezydenta za zgodą Senatu powinny być „sprawy ważne dla całego państwa, a nie na przykład określonej grupy społecznej” (s. 199). Być może kolokwium habilitacyjne okaże się dogodną okazją do rozmowy na ten temat.

2.7. Jak wspomniałem, jednym z najciekawszych zagadnień dotyczących ewolucji pozycji ustrojowej Prezydenta w ostatnich latach jest pytanie o dopuszczalność i zakres sądowej kontroli jego aktów urzędowych. Byłbym skłonny uznać, że zmierzenie się już tylko z tym zagadnieniem i jego kompleksowe opracowanie teoretyczne stanowiłoby osiągnięcie

naukowe wystarczające do przedstawienia w postępowaniu habilitacyjnym. Autor do tych kwestii się odnosi i w wielu miejscach książki wyraża bardzo stanowczo pogląd o niedopuszczalności kwestionowania i kontrolowania tych aktów przez sądy administracyjne – do czego ma oczywiście prawo. Nie jest to jednak z pewnością stanowisko bezdyskusyjne, powiedziałbym wręcz, że w doktrynie jest ono mniejszościowe. Do jego uzasadnienia należałoby uzbroić się w należyłą argumentację, wykraczającą poza zdawkowe stwierdzenia, że akty prezydenckie nie stanowią aktów administracyjnych, a jedynie mają pewne ich cechy, albo że w konstytucji nie przewidziano (wprost) dopuszczalności ich kontroli przez sądy (s. 213–214).

Odnoszę wrażenie, że Autor jest na tyle przekonany co do słuszności swojego stanowiska, iż nie dostrzega wręcz możliwości jego zakwestionowania, tj. oznajmia je w taki sposób, jakby było ono powszechnie przyjmowane i niewymagające szerszych uzasadnień. To samo dotyczy twierdzeń na temat genezy dyskusji o (nie)podważalności wybranych aktów urzędowych Prezydenta. Można oczywiście twierdzić, że źródłem dążeń do objęcia niektórych aktów Prezydenta kontrolą sądową jako aktów z zakresu administracji publicznej jest „prymat polityki nad prawem” (s. 214), i krytycznie oceniać pogląd dopuszczający kwestionowanie ich skuteczności prawnej (s. 273). Nie da się jednak przemilczeć, że takie negatywnie oceniane przez Habilitanta tendencje doktrynalne wykształciły się niekoniecznie same z siebie, lecz raczej pod wpływem swoistego testowania przez niektóre osoby sprawujące urząd Prezydenta rozszerzającej wykładni niektórych norm kompetencyjnych określających pozycję głowy państwa. W pierwszej dekadzie obowiązywania Konstytucji nie rozważano ani dopuszczalności odmowy powołania przez Prezydenta sędziego, ani skutków braku zaproszenia nowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego do złożenia ślubowania wobec Prezydenta, ani skorzystania z prawa łaski wobec osoby, która nie została jeszcze skazana prawomocnym wyrokiem – ponieważ nie zakładano, że takie scenariusze mogłyby się ziścić. Dopiero w pewnym momencie zdano sobie sprawę, że interpretowanie prerogatyw prezydenckich na wzór władzy monarszej niesie za sobą określone wyzwania dla równowagi władz. Habilitant zajmuje w tych sprawach domyślnie stanowisko „proprezydenckie”, co może świadczyć o jego odwadze i oryginalności rozumowania, ale tym bardziej chciałbym zapoznać się z szerszym uzasadnieniem takich poglądów.

Podobny niedosyt pozostawiło u mnie stanowisko w przedmiocie dopuszczalności sądowej kontroli konstytucyjności prawa (tzw. kontroli rozproszonej). Habilitant rozprawia się z tym twierdzeniem – prawda, że dalece nieoczywistym – nader lakonicznie (s. 137–138). Określa je ponadto „powstałe na przestrzeni ostatnich lat podejście”, choć np. E. Łętowska głosiła je już na długo przed kryzysem konstytucyjnym. Obecnie zaś jest na ten temat pokaźna literatura, której Autor nie przywołuje i nie próbuje wejść z nią w dyskusję.

2.8. Interesujące i zasługujące na rozwinięcie są rozważania na temat aktów pochodnych od prerogatyw (np. s. 126). Dostrzeżenie, że obok kompetencji ujętych wprost w katalogu zawartym w art. 144 ust. 3 Konstytucji, są także, jak określał je P. Sarnecki, kompetencje pochodne, wskazuje na istnienie swego rodzaju szarej strefy na pograniczu zbioru aktów wymagających kontrasygnaty i aktów niewymagających kontrasygnaty. Są to zresztą kwestie stale aktualne, o czym upewnia tocząca się w ostatnim czasie, na marginesie debaty politycznej, dyskusja na temat potrzeby kontrasygnowania ewentualnego postanowienia o odebraniu orderu lub odznaczenia. Nie jestem jednak przekonany, czy remedium na problemy wynikłe z tych niejasności okazałoby się „zastąpienie obecnie istniejącego mechanizmu kontrasygnaty negatywnej, czyli konstytucyjnego wskazania, jakie akty jej nie podlegają, kontrasygnatą pozytywną” (s. 276 – Habilitant powtarza ten postulat za innym autorem; na marginesie nasuwa się uwaga, że negatywna lub pozytywna jest nie sama kontrasygnata, lecz charakter stosownego katalogu aktów urzędowych). Taka zmiana nie doprowadziłaby przecież do wyeliminowania sytuacji granicznych, choć z pewnością pozycja ustrojowa Prezydenta zostałaby dowartościowana.

Zaskoczyło mnie swoją drogą, że wobec takich przypadków w obowiązującym stanie prawnym Habilitant przyjmuje ostrożne stanowisko, które dałoby się sprowadzić do maksymy *in dubio pro contrasignatione* (s. 127, 165). To pewien wyłom w konsekwentnym opowiadaniu się za silną pozycją głowy państwa, jako że przyjęcie takiego założenia oznacza rozstrzygnięcie wypadków wątpliwych na niekorzyść samodzielności Prezydenta.

2.9. Rozprawa nie została opatrzona – co uważam za drobne, acz irytujące i utrudniające recenzentowi ocenę niedopatrzenie – informacją, według jakiej daty należy oceniać aktualność stanu prawnego, kompletność orzecznictwa i literatury. Pewną wskazówką może być to, że chociaż jako rok wydania książki podano 2025, to ostatnie dane liczbowe (np. liczba wydanych przez Prezydenta rozporządzeń – s. 76) obejmują okres do końca stycznia 2024 r., co wskazywałoby na dość długi proces wydawniczy. Jest to zapewne wytłumaczenie, dlaczego bibliografia nie uwzględnia licznych wartościowych artykułów poświęconych instytucji prerogatywy, opublikowanych w zeszytach 11 i 12 „Państwa i Prawa” w 2024 r. Szkoda, że tak niefortunnie się złożyło, bo przepracowanie zawartej tam argumentacji, choćby i polemicznie, przyniosłoby duży pożytek merytoryczny recenzowanej monografii.

Poza tym jednak książka opiera się na obszernej bazie źródłowej, dowodzącej dobrej orientacji w literaturze. Trudno w dzisiejszych czasach oczekiwać kompletności takiej bazy, ale zaskoczyło mnie np. niedostrzeżenie monografii M. Dąbrowskiego o domniemaniu konstytucyjności przy okazji omawiania tego domniemania w polskim systemie prawnym (s. 135), monografii W. Płowca o koncepcji aktu prawa wewnętrznego podczas rozważań na ten temat (s. 66–68) oraz licznych opracowań artykułowych dotyczących rozproszonej kontroli

konstytucyjności (zob. pkt 2.7 recenzji). Wykorzystano literaturę niemal wyłącznie krajową, z wyjątkiem nielicznych dzieł zagranicznych odnoszących się do historii powszechnej ustrojów państwowych, z reguły mocno już wiekowych. Krajowy profil tematu pewnie jakoś tę selekcję uzasadnia, ale zachęcałbym Habilitanta do odważniejszego eksplorowania międzynarodowego obiegu naukowego.

Osobno trzeba wspomnieć, że poglądu o tym, iż konstytucja jest ustawą, tyle że o wyjątkowym charakterze – ustawą zasadniczą, nie sformułowała, wbrew twierdzeniom Autora, A. Bień-Kacała, lecz S. Rozmaryn w swojej klasycznej rozprawie *Konstytucja jako ustawa zasadnicza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, wydanej po raz pierwszy w 1961 r.

2.10. Ocena formalna rozprawy nie ma kluczowego znaczenia dla wyniku recenzji, choć oczywiście ten aspekt zawsze świadczy jakoś – lepiej lub gorzej – o poziomie kwalifikacji warsztatowych autora dzieła. W przypadku Habilitanta nie nasuwa ona większych zastrzeżeń. Język jest komunikatywny, warstwa dokumentacyjna została sporządzona co do zasady prawidłowo, a tropienie drobnych usterek w tym miejscu byłoby małostkowe. Z obowiązku recenzenta muszę jednak wspomnieć, że zaskoczyło mnie podawanie danych wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej bez sygnatury (s. 136, przypis 167) i przywoływanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego za stroną internetową Rzecznika Praw Obywatelskich (s. 193, przypis 149); orzecznictwo TK jest zresztą podawane wyjątkowo niekonsekwentnie (raz za Dziennikiem Ustaw, raz za OTK ZU, jeszcze innym razem za stroną internetową). Razi powielane uporczywie przez Habilitanta w całej pracy „*sensu stricte*” zamiast prawidłowego „*sensu stricto*”. W zakończeniu znalazł się błąd ortograficzny („wywieźć” w znaczeniu pochodnym od „wywodzić” – s. 274).

2.11. Jak z powyższych uwag wynika, mam do monografii habilitacyjnej niemało zastrzeżeń. Ostatecznie jednak skłaniam się do konkluzji, że przeważają argumenty przemawiające za uznaniem, iż realizuje ona oczekiwane przez ustawodawcę kryterium znacznego wkładu w rozwój dyscypliny nauki prawnej, w obszarze studiów konstytucyjnych. Wynika to ze sposobu sformułowania tematu pracy, otwierającego drogę do oryginalnego schematu analizy kompetencji Prezydenta, a także zabrania głosu w pałacej kwestii dopuszczalności i zakresu sądowej kontroli jego aktów urzędowych. Wkład Habilitanta polega ponadto na zajęciu stanowiska – niekiedy nieoczywistego – w toczących się od lat dyskusjach na temat problemów szczegółowych pozycji ustrojowej Prezydenta. Recenzowana monografia zapewne dołączy do żelaznego zestawu prac przywoływanych w przyszłych opracowaniach z tego zakresu. Być może zainspiruje też dalszą wymianę zdań na tematy szczególnie sporne i przez to atrakcyjne naukowo.

3. Ocena pozostałego dorobku publikacyjnego

3.1. Pozostały dorobek publikacyjny przedstawiony Habilitanta do oceny został przez niego podzielony w autoreferacie na cztery obszary. Do tych obszarów czy też nurtów badawczych należą: (1) badania nad krajowym procesem ustawodawczym pod kątem wykonywania prawa Unii Europejskiej; (2) funkcjonowanie organów władzy wykonawczej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień członkostwa w UE; (3) ustrój i funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości i organów ochrony prawnej w Polsce i innych państwach; (4) konstytucyjne podstawy ochrony bezpieczeństwa państwa. Wyróżnione nurty do pewnego stopnia się przenikają, co należy uznać za nieuchronne, skoro z ochroną bezpieczeństwa państwa łączą się przede wszystkim zadania i kompetencje organów egzekutywy. W przypadku niektórych opracowań dochodzi do nakładania się pól badawczych. Wszystkie wskazane obszary mieszczą się w domenie prawa konstytucyjnego.

Najbardziej rozwinięty charakter mają badania w pierwszych dwóch obszarach, co nie powinno dziwić, skoro studia nad mechanizmami prawnymi implementacji prawa unijnego do krajowego porządku prawnego stały się przedmiotem rozprawy doktorskiej Habilitanta, a rozprawa habilitacyjna wieńczy jego dotychczasową pracę badawczą z zakresu funkcjonowania władzy wykonawczej. Stosunkowo najslabiej rozwinięty jest nurt trzeci – osiągnięcia przypisane do niego przez Habilitanta mają przede wszystkim charakter ekspercki lub przyczynkowski i wiążą się, jak można sądzić, z przygotowywaniem tła porównawczego do polskich przekształceń ustroju wymiaru sprawiedliwości.

Jeśli poszukiwać szczegółowych pól, na których wkład dr. Trubalskiego w rozwój dyscypliny naukowej może być określony jako znaczny, byłyby to pewnie przede wszystkim badania nad implementacją prawa unijnego, samorządami zawodów zaufania publicznego oraz kompetencjami organów egzekutywy w sferze zapewniania bezpieczeństwa państwa. Wniosek ten potwierdzają też dane wygenerowane z bazy Publish or Perish, wskazujące na oddźwięk środowiskowy poszczególnych prac Habilitanta. Trzeba dodać, że spośród tych trzech pól badawczych jedynie publikacje dotyczące władzy wykonawczej datują się na okres po obronie rozprawy doktorskiej. Wyróżnia się tutaj, także pod względem widoczności, zwłaszcza artykuł opublikowany w „Przeglądzie Sejmowym” 2017, nr 3.

3.2. Pod względem objętościowym można uznać, że jest to dorobek wystarczający. Celowo unikam w tym miejscu podania dokładnej liczby opracowań przedstawionych w dokumentacji, gdyż profil niektórych z nich utrudnia jej określenie w sposób bezdyskusyjny. O ile np. tekst na temat głosowania korespondencyjnego, formalnie będący opinią (ekspertyzą) sporządzoną na zlecenie Kancelarii Sejmu, spełnia w gruncie rzeczy warunki, by uznać go za równoważny artykułowi, o tyle już większość rozdziałów w pracach zbiorowych omawiających ustrój lub funkcjonowanie jakiegoś organu lub ich grupy w państwach obcych należałoby raczej

klasyfikować jako materiały studyjne i eksperckie. Szczególnym przypadkiem jest artykuł (rozdział w pracy zbiorowej) poświęcony sankcjom gospodarczym Unii Europejskiej wobec Rosji, który praktycznie w całości bazuje na danych ze strony Komisji Europejskiej i nie wykorzystuje w ogóle literatury naukowej. Skądinąd związek tego tematu z zainteresowaniami badawczymi Habilitanta jest dla mnie niejasny.

Zróznicowana jest skala ambicji naukowych ocenianych opracowań. Część z nich prezentuje się pod tym względem lepiej pod względem analitycznym, podczas gdy inne mają raczej charakter sprawozdawczy. Habilitant stosunkowo często brał udział w większych zespołach autorskich, w których przypadające mu zadanie polegało na opracowaniu – raczej deskryptywnie – jakiegoś obszaru większej całości, rozdzielonej wedle zainteresowań i kompetencji między członków takiego zespołu. Doceniam wkład pracy włożonej w te dzieła, choć myślę, że przynajmniej w niektórych przypadkach Habilitant mógł spożytkować swoje siły w sposób bardziej twórczy, a przez to i bardziej satysfakcjonujący, także dla niego samego.

3.3. Dość często wykazywane są w dorobku prace współautorskie. Wystawia to co do zasady dobre świadectwo Habilitantowi, bo dowodzi umiejętności współpracy, co nie jest w środowisku naukowym oczywiste. Zarazem jednak ocena zaangażowania dr. Trubalskiego w ich opracowanie jest trudna lub wręcz niemożliwa, ponieważ obowiązek przedłożenia deklaracji o zakresie wkładu został spełniony czysto formalnie i mechanicznie – z zastosowaniem ujednoliconej formuły, najwyraźniej podsunętej do podpisu współautorom: „Mój wkład polegał na opracowaniu koncepcyjnym, wspólnym opracowaniu tez i wniosków oraz na opracowaniu części tekstu. Oceniam go na 50%”. Na czym dokładnie polegało to opracowanie koncepcyjne? Kto zainicjował powstanie tekstu? Czy rzeczywiście każdą tezę i każdy wniosek w każdym tekście sformułowały wspólnie obie osoby pod nim podpisane? Która część danego artykułu została napisana przez Habilitanta? Doprawdy nie taki jest sens oświadczeń o współautorstwie.

3.4. Gdy chodzi o kanały upowszechniania wyników badań, podstawowe znaczenie mają artykuły w czasopismach naukowych, co wynika zarówno z ich dostępności, jak i przede wszystkim z oddziaływania projakościowych mechanizmów procesu recenzyjnego. Habilitant wykazuje się gotowością do poddania swoich wyników badań ocenie środowiska naukowego, choć jego strategia publikacyjna nie jest dla mnie czytelna. Na liście znalazły się bowiem zarówno czasopisma o uznanej renomie, w tym zwłaszcza „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” i „Gdańskie Studia Prawnicze”, jak i tytuły mniej znane, o których procedurach recenzyjnych niewiele mi wiadomo. Nie ma natomiast śladu publikacji w takich periodykach, jak choćby „Państwo i Prawo”, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, „Przegląd Sądowy” czy „Europejski Przegląd Sądowy”, nie wspominając o rozpoznawalnych czasopismach zagranicznych. Namawiałbym Habilitanta do bardziej świadomego kreowania swojego

naukowego portfolio pod tym względem. To samo dotyczy doboru wydawnictw, w których ogłaszane są monografie z udziałem Habilitanta, choć zdaję sobie sprawę, że w przypadku prac wieloautorskich wpływ pojedynczej osoby na decyzję redaktora temu może być niewielki.

3.5. W świetle powyższych uwag można uznać, że Habilitant ma w swoim dorobku także inne niż monografia habilitacyjna osiągnięcia wnoszące znaczny wkład w rozwój dyscypliny nauki prawne, w obszarze prawa konstytucyjnego. Wiążą się one z badaniami nad rolą egzekutywy w sferze zapewniania bezpieczeństwa państwa, co logicznie dopełnia zainteresowania zwieńczone monografią habilitacyjną, a zarazem ich nie powiela.

4. Inne pola aktywności Habilitanta

4.1. Osiągnięcia inne niż te, o których mowa w art. 219 ust. 1 pkt 2 ustawy z 2018 r., nie powinny wpływać na konkluzję recenzji, stąd odnoszę się do nich jedynie informacyjnie i skrótowo. Wskazują one w moim przekonaniu na to, że aktywność naukowa Habilitanta może być uznana za istotną, choć poszczególne jej pola nie są rozwinięte w równym stopniu.

4.2. Habilitant deklaruje w dokumentacji uczestnictwo w 41 konferencjach naukowych po nadaniu stopnia doktora, przy czym lektura wykazu szybko ujawnia, że ujęto w nim łącznie udział czynny (z referatem) i bierny. Udział z wystąpieniem miał miejsce na nieco ponad połowie z tych wydarzeń. Świadczy to i tak o dość dużej aktywności konferencyjnej. Ranga tych wydarzeń jest zróżnicowana, choć doceniam, że Habilitant pojawia się na konferencjach służących spotkaniu przedstawicieli środowiska z całego kraju, a nie jedynie o zasięgu lokalnym. Tytuły wielu wystąpień są na tyle ogólne i przekrojowe, że trudno na tej podstawie wywnioskować, czy dany referat miał charakter bardziej sprawozdawczy, czy analityczny. Na pewno jednak większość z nich nawiązuje ściśle do zainteresowań badawczych ujawnionych w dorobku publikacyjnym.

4.3. W dokumentacji postępowania zamieszczono informacje o udziale Habilitanta w projektach naukowo-badawczych. Także tutaj widać na ogół związki z profilem naukowym dr. Trubalskiego, przede wszystkim w obszarze działalności eksperckiej. Koresponduje z tym obszerna lista opracowań sporządzonych na zamówienie instytucji publicznych. Warto podkreślić, że Habilitant wykonuje od wielu lat zawód radcy prawnego. Utrzymuje więc stały kontakt z praktyką prawniczą.

4.4. Widoczność międzynarodowa badań dr. Trubalskiego jest bardzo ograniczona, ale dostrzegalne są próby nawiązania kontaktów w środowisku międzynarodowym, m.in. w postaci stażu naukowego i krótkich wyjazdów o profilu dydaktycznym. Mogę jedynie

zachęcić do zintensyfikowania tych starań w dalszych etapach kariery naukowej. Kontakty w dobrych ośrodkach zagranicznych inspirują i otwierają nowe ścieżki rozwoju.

4.5. Solidnie prezentuje się aktywność dydaktyczna Habilitanta, który na macierzystym Uniwersytecie Rzeszowskim prowadzi szeroki wachlarz zajęć, głównie z obszaru prawa konstytucyjnego. Ma ponadto na swoim koncie pokaźną liczbę wypromowanych prac dyplomowych (magisterskich i licencjackich). To zadanie zarówno czasochłonne, jak i żmudne, a czasem wręcz niewdzięczne, ostatecznie jednak rozwijające dla promotora.

5. Ocena końcowa

Jak wynika z dotychczasowych uwag, Habilitant posiada w swoim dorobku osiągnięcia odpowiadające wymaganiom określonym w art. 219 ust. 1 pkt 2 ustawy z 2018 r., tj. stanowiące znaczny wkład w rozwój dyscypliny nauki prawne, w obszarze prawa konstytucyjnego. Jednym z tych osiągnięć jest monografia poświęcona aktom urzędowym Prezydenta na gruncie obowiązującej konstytucji, ogłoszona drukiem przez wydawnictwo znajdujące się w ministerialnym wykazie wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe. Pragnę dodać, że konkluzji tej nie zmieniają sformułowane w tej recenzji uwagi krytyczne, wskazujące na niedostatki tego i innych osiągnięć Habilitanta.

Pozwala to wyrazić przekonanie, że dr Artur Trubalski spełnia wymagania ustawowe stawiane osobie ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki prawne.